

II. MATERIAŁY Z KURSU:

Ks. Kazimierz Skawiński

Kryteria powołania i troska o powołania do świeckiej konsekracji

I. WE WSPÓLNOCIE KOŚCIOŁA

W okresie posoborowym obserwujemy ożywione zainteresowanie laikatem. W dokumentach magisterium Kościoła i licznych publikacjach teologicznych wiele mówi się o statusie, funkcji i misji ludzi świeckich w Kościele. W odpowiedzi na wymagania czasów Duch Święty powołał do istnienia w Kościele Instytuty Świeckie tj. ludzi żyjących pośród świata, zaangażowanych w różnego rodzaju pracę, zawodową a jednocześnie oddanych Bogu przez prawdziwą konsekracją. Taki ideał życia znany był w Kościele starożytnym, a w formie zinstytucjonalizowanej występuje od pierwszej połowy tego stulecia ¹. Świeccy konsekrowani nie są zakonnikami, a swym sposobem życia pokazują innym, jak można być w pełni wiernym Ewangelii ze wszystkimi nawet najbardziej radykalnymi jej wymaganiami, bez potrzeby oddzielania się od świata. O ich całkowitej przynależności do Boga świadczy życie w czystości ze względu na Królestwo niebieskie, w duchu ewangelicznego ubóstwa, oraz w całkowitym posłuszeństwie Bogu. Świeckość - konsekracja - apostołstwo to trzy istotne elementy bez których żadna grupa nie może nazywać się Instytutem Świeckim. Śledząc nauczanie papieży zwłaszcza Pawła VI i Jana Pawła II wyraźnie dostrzegamy, że Kościół przywiązuje dużą wagę do tej formy obecności świeckich we współczesnym świecie. ² W przekonaniu Pawła VI Instytuty Świeckie mają być "przednim skrzydłem Kościoła w świecie". Dziś ludzkość znajduje się w krytycznym momencie historycznym - mówił papież Paweł VI do przedstawicieli Instytutów Świeckich w 25 rocznicę ogłoszenia Provida Mater Ecclesiae. Rodzi się nowy świat. Ludzie poszukują nowych form myślenia i działania, które zadecydują o życiu w wiekach przyszłych. Świat uważa, że jest samowystarczalny i w swojej budowie czy rozwoju nie potrzebuje łaski Bożej ani Kościoła. Powstał tragiczny rozdział między wiarą a życiem, między postępem naukowo - technicznym a wiarą w Boga Żywego ³.

"Do odnowy Kościoła nie wystarczają dziś jasne dyrektywy i liczne dokumenty - kontynuował Paweł VI. Kościołowi potrzebne są jednostki i wspólnoty świadome własnej odpowiedzialności za wcielenie i przekazywanie światu ducha, jak to zamierzał Sobór. Wam przypadła w udziale ta wzniosła misja: dawać przykład niestrudzonego zapału w nowych stosunkach, jakie Kościół pragnie nawiązać ze światem i w służbie światu." ⁴ "Jak silny i żywotny ukazuje się w was Kościół Chrystusowy. Dla wielu ta czcigodna matka nasza jest przedmiotem ostrych i bezlitosnych krytyk; wielu rozkoszuje się opisując jej wymyślone oznaki rozkładu i zapowiada jej zniszczenie; tymczasem jest on (Kościół) niewyczerpanym źródłem nowych klejnotów, bezspornym rozkwitem świętości." ⁵

W obecnych czasach istnienie tak licznych Instytutów Świeckich, jest zjawiskiem opatrnościowym. Wielość form życia pozwala im tworzyć różne modele wspólnoty, realizować ewangeliczny ideał w różnych środowiskach, nawet tam, gdzie tylko indywidualnie i w sposób ukryty można dawać świadectwo o prymacie Boga i życiu Kościoła w coraz bardziej zsekularyzowanym świecie.

Wiele Instytutów zakorzeniło się już w Kościele polskim i znakomicie wypełnia swoje powołanie ⁶. Potrzeba im pomocy i akceptacji całego Kościoła: duszpasterzy i wiernych, zakonów i ludzi żyjących w małżeństwie. To uznanie ma być oparte na znajomości ich charyzmatu i zrozumieniu ich posłannictwa. Prawdę mówiąc na takie uznanie Instytuty jeszcze oczekują. Na gruncie polskim obserwujemy przecież brak szerszego zainteresowania tą problematyką w literaturze teologiczno - pastoralnej i kanonicznej.

Aby Instytuty znalazły należne im miejsce w świadomości eklezjologicznej nieodzowna jest większa znajomość dokumentów określających ich charyzmat i posłannictwo. Szczegółowe normy regulujące życie świeckich konsekrowanych możemy znaleźć w Konstytucji Apostolskiej Piusa XII Provida Mater Ecclesia (2 II 1947), Motu proprio: Primo feliciter (12 III 1948); oraz instrukcji Kongregacji Zakonów Cum Sanctissimus (19 III 1948). Dokumenty te stanowią fundamentalne prawo, określające organizację i duchowy kształt Instytutów Świeckich ⁷. Soborowy dekret Perfectae caritatis (nr 11) zauważa tę formę życia w Kościele i nakreśla podstawy teologiczne dla Instytutów Świeckich.

Ostatecznie jurydyczną aprobatę przyznaje im nowy Kodeks Prawa Kanonicznego (kan. 710-730). Znajomość tych dokumentów jest niezbędna dla spowiedników, duszpasterzy kierowników duchowych, animatorów powołaniowych oraz dla tych wszystkich, którzy zatroskani są o ich istnienie i rozwój.

II. KOŚCIÓŁ WSPÓLNOTĄ POWOŁAŃ

Kościół przez Boga ustanowiony jest w świecie jako wspólnota powołanych. Istnieje w nim różnorodność powołań: do kapłaństwa, do życia zakonnego, do świeckiej konsekracji, do pracy misyjnej, do małżeństwa. Cały Kościół jest powołany i posłany na świat, aby kontynuować dalej misję Chrystusa mocą Ducha Świętego. Każdy, kto do niego przynależy jest powołany i posłany. "Kościół jest także matką powołań, ponieważ rodzi je w swoim wnętrzu w mocy Ducha wspiera je, karmi i podtrzymuje. Jest matką, gdyż sprawuje cenną funkcję pośredniczenia oraz funkcję pedagogiczną." ⁸ Te stwierdzenia powinny znaleźć swe odzwierciedlenie w praktyce duszpasterskiej. Zadaniem Kościoła winno być wspomaganie ludzi w odczytywaniu swego powołania. Troską tą należałoby otoczyć wszystkich, którzy pragną pogłębić swą wiarę i odnaleźć własne powołanie, dane im przez Boga. O taką nową kulturę powołaniową apelował Ojciec Święty Jan Paweł II w przemówieniu do uczestników Kongresu powołaniowego w Rzymie w 1997 r. "Powołanie jest samym sercem nowej ewangelizacji na progu trzeciego tysiąclecia. (...) Niezbędny jest zatem nowy sposób przedstawiania powołania i powołań, kultury i duszpasterstwa powołaniowego. (...) Jeżeli dawniej promocja powołań odnosiła się tylko do niektórych powołań, dziś coraz bardziej należy dążyć do promocji wszystkich powołań, ponieważ w Kościele Pańskim wzrasta się razem albo nie wzrasta nikt." ⁹ Dotąd dość powszechnie przeciw zacieśnianiu się towarzyszenie powołaniowe wyłącznie do tych, którzy wyrazili już chęć realizacji jakiegoś powołania. Tymczasem prawdziwa troska o człowieka i o jego los powinna poprzedzać tę decyzję a nawet ją rodzić. Towarzystwo osobiste i animacja powołaniowa nie zawęża się do tych, którzy zdecydowali się i zadeklarowali iść drogą powołania kapłańskiego, zakonnego misyjnego, lecz jest normalnym sposobem wtajemniczania w wiarę. ¹⁰

Człowiek obdarzony przez Stwórcę wolnością, może nadawać głębszy sens swojemu życiu, akceptując powołanie dane mu przez Boga, ale może też podążać za celami które są nierealne, a nawet szkodliwe; może nawet w ogóle żyć bez celu i uciekać przed życiem. Obserwacja świata pokazuje, że żyjemy w czasach, w których wielu młodych ludzi nie wie kim są, ani po co żyją. Są młodzi, którzy nie stawiają sobie nawet takiego pytania. W konsekwencji nie wiedzą po co się uczą, po co pracują, zdobywają pieniądze, po co stawiają sobie wymagania, nawiązują kontakty, zaspakajają poszczególne potrzeby. Wśród młodych są też tacy, którzy wprawdzie pytają o sens życia ale zadawają się cząstkowymi lub błędnymi odpowiedziami: np. sądzą, że sensem ich życia jest popularność, zdrowie, bogactwo. W dzisiejszej Europie modelem antropologicznym wydaje się być "człowiek bez powołania". Żyjąc w kulturze pluralistycznej i ambiwalentnej młodzi z jednej strony szukają namiętnie autentyczności, uczucia, relacji osobowych, szerokich horyzontów, a z drugiej strony są zasadniczo samotni, zranieni przez dobrobyt, rozczarowani ideologiami, zdezorientowani nieładem etycznym. Ich podmiotowość skażona jest subiektywizmem a wolność przeradza się w arbitralność lub liberalizm. Ci młodzi często nawet w Kościele nie widzą swojego miejsca: nie Bóg je dla nich problemem, lecz Kościół. Wie młodych obawa się, że Kościół ograniczy ich wolność. Na szczęście są te i tacy dla których Kościół pozostaje ną bardziej autentycznym punktem odniesienia. Kierować się błędnym celem, złym punktem odniesienia w życiu, lub żyć bez powołania to największe zagrożenie dla człowieka. Człowiek, który nie odkrywa Bożego (własnego) powołania kieruje się motywacjami, które utrudniają jego rozwój duchowy Jest to życie zredukowane do wyboru zawodu, do posiadania określonych rzeczy, do zaspakajania potrzeb cielesnych, do szukania dobrego nastroju i samopoczucia. Taki człowiek może coraz więcej mieć ale coraz mniej jest sobą. Coraz mniej jest człowiekiem uczciwym, wolnym, kochającym. Natomiast coraz bardziej okazuje się zniewolony, zagubiony bezradny wobec wszelakich nacisków zewnętrznych (mody rówieśników).

Dokument końcowy Kongresu powołań In verbo tuo stwierdza, że "przeogromny smutek budzi spotkanie młodych, nawet inteligentnych i uzdolnionych, w których dostrzega się zgaszoną wolę życia, brak wiary w cokolwiek, nie chęć do dążenia do wielkich celów, braki nadziei w świat, który może stać się lepszy, także dzięki ich wysiłkom... Wydaje się, że młodzi czują się zbyteczni w grze i dramacie życia, zgoła ustępujący wobec niego, zagubieni na przerwanym drogach i spłaszczeni na minimalnych poziomach napięcia życiowego. Bez powołania a tak że bez przyszłości lub z przeszłością, która nie będzie niczym innym jak fotokopią teraźniejszości." ¹¹ Dopiero znajomość ostatecznego celu nadaje sens celom pośrednim i dążeniom ludzkim.

Wobec tak trudnej sytuacji, podstawowym zadaniem Kościoła jest pomoc udzielona zwłaszcza młodym, by odkryli własne powołanie i zaangażowali się w jego realizację. Każdy człowiek został wybrany i pokochany przez Boga zanim jeszcze się urodził, zanim rodzice go zobaczyli i pokochali. Jak do proroka Jeremiasza, do każdego mówi Bóg: "zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat poświęciłem cię" (Jr 1,5). Trzeba pomóc młodym odkryć, że kochający Bóg przygotował dla nich konkretny plan życia. Ten Boży zamysł jest dostosowany do ich historii i możliwości, do ich najgłębszych aspiracji i uzdolnień. Boży plan stanowi dla każdego szansę optymalnego rozwoju i osiągnięcia pełnej radości. Nikt z nas nie potrafi własną mocą i mądrością wyznaczyć sobie lepszego i bardziej fascynującego projektu życia niż Bóg, gdyż nikt z nas nie zna do końca siebie i nie potrafi pokochać siebie samego aż do tego stopnia jak czyni to Bóg. Tylko On rozumie do końca tajemnicę człowieka i tylko On potrafi kochać człowieka miłością przekształcającą. W wyznaczaniu sensu życia oraz w określaniu sposobów jego realizacji, warto słuchać bardziej Boga niż ludzi. A nawet warto też bardziej słuchać Boga niż siebie samego, niż własnych popędów, przekonań, emocji czy marzeń, bo Bóg przygotował dla każdego taki sposób życia, który przekracza wszystkie ludzkie oczekiwania, aspiracje i najśmielsze dążenia. Bóg wszystkim wyznaczył podobne w istocie powołanie do życia w miłości i prawdzie. To jest najbardziej podstawowe powołanie. Nikogo przecież Bóg nie powołuje do życia w izolacji, w nienawiści, krzywdzie, egoizmie, kłamstwie czy iluzjach. **12**

Powołanie jest myślą opatrnościową Stwórcy względem każdego stworzenia, jest jakby pewnym marzeniem, które jest w sercu Boga, ponieważ los stworzenia interesuje Boga. Jest ono Boską propozycją do zrealizowania. Dla każdego z osobna jest jedyne, jednostkowe, niepowtarzalne. **13** Wielu ludzi zatraciło świadomość, że Bóg wobec nich ma swój zamysł - marzenie, które nadaje sens ludzkiemu życiu. Powołanie zakorzenione jest w tajemnicy Trójjedynego Boga: Ojca i Syna i Ducha Świętego. Nawet prosty fakt zaistnienia powinien człowieka napełniać zachwytem i wdzięcznością. Zrozumienie, że życie jest darem i zadaniem powinno budzić uczucia wdzięczności wobec Boga i inspirować do poszukiwania jego sensu. "Życie jest arcydziełem miłości kreatywnej Boga i jest samo w sobie wezwaniem do miłości **14**. Otrzymując dar życia, człowiek powinien dążyć do tego, by stać się darem dla innych. Człowiek nie zrealizuje siebie inaczej jak tylko przez dobrowolny dar z siebie. Nikt więc nie powinien czuć się niepotrzebnym, samotnym i zapomnianym, gdyż jest powołany do życia w jedności z Bogiem i do życia we wspólnocie Kościoła.

W sakramencie chrztu Bóg pochyla się z miłością ojca nad człowiekiem, by go uczynić swoim dzieckiem. Od chwili chrztu powołani jesteśmy do świętości dzieci Bożych. To powołanie do życia i powołanie do świętości obejmuje wszystkich ochrzczonych i nikt nie jest w stanie wymazać tego powołania. O tym zaświadcza charakter sakramentalny. Ojciec jest tym, który nas zna, kładzie pieczęć, wybiera nas jeszcze przed założeniem świata (Ef 1,4). **15** Wierność sakramentowi chrztu i złączona z nim największa godność dzieci Bożych zobowiązuje ochrzczonych do życia według woli Boga. Każdy człowiek będzie usatysfakcjonowany gdy przyjmie dar życia i odczyta Boży zamiar względem niego.

W duszpasterstwie powołaniowym ważnym zadaniem jest doprowadzenie człowieka do spotkania z Bogiem. To, co stało się w chrzcie, ma się zaktualizować w życiu. Ten, kto staje wobec Boga w postawie syna (dziecka), nie czuje się zagubiony, osamotniony, pozbawiony miłości i wsparcia, bezradnym wobec tajemnicy swego życia i własnej przyszłości. Troska o powołanych wymaga najpierw starania o to by Chrystus był w centrum życia. Na pierwszym miejscu jest więź z Chrystusem a potem dopiero inne formy zaangażowania apostolskiego i charytatywnego. Nie mając więzi z Chrystusem ludzie będą w stanie zaangażować się w niektóre aktualne formy działalności apostolskiej i charytatywnej, ale tylko na krótką metę. Nie można postępować szlachetnie i ofiarnie tak jak to czyni Jan Paweł II i czyniła matka Teresa jeżeli nie żyje się w obecności Boga i nie kieruje się zasadami ewangelii.

III. PEDAGOGIA POWOŁANIOWA

Na pierwszym miejscu trzeba tu wymienić duszpasterstwo zwyczajne, parafialne czyli troskę o wychowanie chrześcijańskie w rodzinie, szkole parafii, w ruchach młodzieżowych, w grupach rówieśniczych. W odniesieniu do młodych ma mieć ono wybitnie wymiar powołaniowy. Pójście w głąb oznacza tu stosowanie zasady więcej ewangelizacji, mniej agitacji. Jeżeli dawne duszpasterstwo powołaniowe miało charakter rekrutacji nie zawsze poprawnej, to dziś pierwszoplanowym jego celem musi być "posługa zaoferowana osobie, by potrafiła ona rozpoznać plan Boga względem swego życia

dla budowania Kościoła, i by w nim rozpoznała i zrealizowała własną prawdę." 16 Ci którzy poświęcają swe życie wychowaniu innych powinni skonfrontować własne życie i stosowane metody wychowania z Ewangelią. Chodzi o to, by wychowywać metodą Ewangelii, czyli metodą Chrystusa. Jezus wychowywał uczniów słowem i czynem. O Nim powiedziały tłumy, że przeszedł przez ziemię nauczając i dobrze czyniąc wszystkim. Widząc taką postawę, ludzie podążali za Nim nawet na pustynie, aby Go słuchać. Jeżeli dziś skuteczne jest jeszcze słowo, to tylko takie, które poświadczone jest życiem.

Warto przyjrzeć się zadaniom jak nakreśla dla wychowawcy dokument i verbo tuo. Wzorem dla osoby towarzyszącej powołaniu jest Chrystus. To On powołuje swoich uczniów, wychowuje ich, uczy ich jak wsłuchiwać się w głos powołującego Ojca, umacnia ich Duchem Świętym i jest z nimi zawsze, po wszystkie dni.

Analizując teksty ewangelijne zauważamy, że każde spotkanie Jezus z ludźmi miało znaczenie powołaniowe, gdyż były objawieniem planu Ojca, który powołuje człowieka do istnienia i zbawienia, i oczekuje osobistego zaangażowania się. W przekazach Ewangelii odnajdujemy Jezusową pedagogię powołaniową. Jezus przedstawiony jest jak formator, wychowawca. Jest to pedagogia, którą przyswoić sobie powinien każdy wychowawca. Dokument Kongres Powołań In verbo tuo mówi o pięciu et pach formacyjnych. Ten kto pracuje duszpasterstwie powołaniowym sam je powołany, by najpierw być siewcą Słowa Bożego o powołaniu, następnie osobą towarzyszącą w drodze, dalej wychowawcą w wierze i słuchaniu powołującego Boga następnie formatorem postaw ludzkich i chrześcijańskich, będących odpowiedzią na wezwanie Boga. W końcu jest wezwany do rozeznania daru powołania.

1. Wychowawca jest tym, który sieje ziarno powołania 17

Słowo jest jak ziarno. Siewcą jest Bóg. Kościół i świat rozumiane jako wspólnota ludzi - to gleba, na którą pada słowo Boga. Los słowa jest taki jak los ziarna. Powołanie chrześcijańskie to dialog między Bogiem a człowiekiem. Bóg "stosownie do własnego postanowienia i łaski" (2 Tym 1,9) wybiera kogo chce i kiedy chce. Ewangelie opisując sceny powołania mówią, że Jezus spojrział na powołanego z miłością (Mk 10,21). "Powołanie - pisze Jan Paweł II w Redemptionis donum - jest wyrazem pełnej miłości inicjatywy Bożej, tajemniczym i bezinteresownym aktem Boga, który Źwyczał po imieniu stworzenie, obdarza miłością i dowołuje się do jego wolności" (RD 3). Wolność Boga spotyka się z wolnością człowieka w tajemniczym dialogu, składającym się ze słów, życiowych wydarzeń i pragnień, z milczenia i działania. Wolność w Bogu jest doskonała i niedoskonała w człowieku. Powołanie jest prawdziwym działaniem Boga w sercu ludzkim i prawdziwym działaniem człowieka. Ze strony człowieka jest trudem i walką, zmaganiem się by być otwartym na przyjęcie tego daru.

Kto stoi obok brata na drodze rozeznania powołaniowego wchodzi w tę tajemnicę wolności i wie że może udzielić skutecznej pomocy tylko wtedy, gdy tą wolność uszanuje. Szacunek dla obu wolności - Bożej i ludzkiej - oznacza odwagę siania Ewangelii. Nie uprawia żadnego duszpasterstwa, kto nie ma odwagi przepowiadania Ewangelii. Należy ją siać wszędzie i w sercu każdego bez żadnych preferencji czy wyjątków. Pedagogia Jezusa pokazuje że wzywa On do siebie wszystkich, Podejmuje trud budowania Kościoła z ludźmi pozornie nie nadającymi się do tego. Nie stwarza barier ani nie wyróżnia osób. Praca siewcy nie jest łatwa. On wie jak z "nieurodzajną glebą" ma dziś do czynienia. Po za tym ziarno powołania jest najmniejsze ze wszystkich nasion, jest słabe i nie narzuca się właśnie dlatego, że jest przejawem wolności Boga, który chce do głębi uszanować wolność człowieka. Siew jest tylko pierwszym krokiem za którym muszą pójść następne.

2. Towarzyszenie 18

Siewca powinien stać się osobą towarzyszącą w osobistym spotkaniu młodych z Bogiem. Nie jest to zadanie łatwe. Ewangelia Łukaszcza opowiada o Jezusie towarzyszącym uczniom do Emaus. Człowiek poszukujący swego powołania, jest jakby pielgrzymem. Podejmuje pewne kroki, wyznacza drogę, decyduje się na pewien trud pielgrzymowania, bo ma wewnętrzne przeświadczenie, że idzie na spotkanie z Kimś, kto go wzywa i oczekuje. Zadaniem wychowawcy jest stanąć u jego boku i towarzyszyć mu w drodze, tak jak to uczynił Chrystus, który przyłączył się do uczniów na drodze do Emaus. Bóg jest na ludzkich drogach, lecz ludzkie oczy są "niejako na uwięzi" i nie mogą Go rozpoznać. A bez Boga ludzkie wędrowanie jest jak wędrowanie uczniów. Młodzi są nieco smutni, zniechęceni, sprawiają wrażenie ludzi zagubionych, rozczarowanych, tak jak uczniowie z Emaus.

Osoba towarzysząca zdaje sobie sprawę, że pełna dojrzałość wiary i odporność psychologiczna są

jeszcze w nich niewystarczające, a ich motywacje muszą jeszcze dojrzewać i ulec oczyszczeniu. Trzeba być wyrozumiałym i wymagającym, zawsze zatroskanym o ich wzrost w wierze. Bo bez dojrzałej wiary, czyż nie są zdolne dostrzegać Boga, właściwie oceniać sytuacji życiowych i brakuje też wystarczająco silnej motywacji do dobrego działania.

Towarzystwo nie oznacza tylko pouczenia, podawania doktryny. Jest to raczej confessio fidei, czyli dzielenie się wiarą i doświadczeniem Boga. Kto towarzyszy daje świadectwo o swoim powołaniu, o ciągłym odkrywaniu Boga w swoim życiu. Taki kontakt jest dojrzałą i mądrą animacją powołaniową. Ten, kto towarzyszy, pomaga i uczy umiejętności rozpoznawania Boga w codzienności oraz życia w Jego obecności. Towarzystwo powołaniowe to pełnienie roli starszego brata (starszej siostry) w wierze, który pomaga rozpoznać Pana. Sam bowiem zna już drogę, którą należy przejść. Obowiązkiem jego jest też wskazywanie na Tego "Drugiego", który przyłączył się i idzie ludzkimi drogami. Towarzystwo nie będzie tym owocniejsze im bardziej uda się odtworzyć relację: Jezus - uczniowie. Ewangelia ukazując pedagogię Jezusa, często podaje spostrzeżenie: "byli z Nim Jego uczniowie". O uczniach zaś mówi: "poszli i zobaczyli gdzie mieszka i tego dnia pozostali u Niego" (J 1,39). Powołani są zainteresowani świadectwem osób, które są już na drodze życia konsekrowanego. Posługa towarzyszenia jest posługą pokorną i wyraża się w różnych formach pomocy, w cierpliwym słuchaniu, miłowaniu, dialogu, odpowiadaniu na pytania. Ważne znaczenie ma kontakt osobisty, bez niego nie może być mowy o formacji. Towarzyszyć to spędzać czas z młodymi tam gdzie oni się uczą, pracują i bawią. Jezus w taki właśnie sposób formował swoich uczniów.

3. Wychowywanie 19

Wychować - zgodnie z etymologią tego słowa (e- ducare) to jakby wydobyć na zewnątrz to co jest ukryte w sercu, to także uświadamiać wychowankowi to czego nie wie o sobie (słabości, aspiracje), bo jeszcze nie poznał siebie: "Cóż to za rozmowy prowadzicie ze sobą w drodze?" (Łk 24,17) - pytał Jezus uczniów. To pytanie stawia Jezus nie ze zwykłej ciekawości, lecz po to by uczniowie sami uświadomili sobie swoje uczucia, aspiracje, zawiedzione nadzieje, osobiste porażki. Aby poznali swój problem życiowy i prawdziwy powód ich smutku. W ten sposób Jezus uczy uczniów metody, która pozwoli im stopniowo poznać siebie, odkryć to, co kryje się w ich sercu. Taka jest kolej rzeczy człowiek powinien wpiery sam poznać prawdę o sobie, a następnie odkryć ją swemu kierownikowi duchowemu, gdyż to posłuży jego duchowemu dobru. Trzeba wnikać w motywację swojego postępowania, a nie zadawałać się tylko analizowaniem swych czynów. Taka umiejętność obserwowania siebie jest pozytywnym elementem świadczącym o dojrzewaniu duchowym. Może być także dobrym początkiem robienia rachunku sumienia, który spełnia ważną rolę w wychowaniu sumienia i rozwoju życia religijnego.

"A myśmy się spodziewali, że On odbuduje królestwo Izraela" (Łk 24,21) - pada odpowiedź uczniów. Jezus przysłuchuje się tej wypowiedzi z uwagą. Odpowiedź sugeruje, że uczniowie nie odczytali poprawnie tajemnicy Jezusa i Jego misji. Zinterpretowali ją zbyt naturalistycznie, po świecku. Na podstawie swojej jeszcze niedojrzałej wiary spodziewali się, że Jezus pokona nieprzyjaciół, odbuduje królestwo Izraela, wynagrodzi swoich uczniów i zwolenników.

Podobnie może być z powołaniami. A. Cencini przestrzega wychowawcę, że marzenia kandydata o jego przyszłym życiu konsekrowanym mogą być w znacznej mierze związane z zaspokojeniem jego potrzeb a nawet słabości. Nierzadko kandydat odczytuje i interpretuje swój ideał powołaniowy będąc jeszcze człowiekiem cielesnym - chociaż sam nie zdaje sobie z tego sprawy - jego idealne "ja" jest jeszcze bardzo pogańskie a serce "nieskore do wierzenia" i powierzchowne w rozumieniu słów proroków. 20

Łukasz w perykopie o uczniach z Emaus ukazuje metodę obraną przez Jezusa jak "otwierać oczy" kandydatom aby odkryli, że ich nierealistyczne oczekiwania dalekie są od zasad Ewangelii i zamysłów Boga.

Wychowywać to pomagać by młodzi zrozumieli samych siebie, jakimi są obecnie i by stawali się takimi jakimi chce ich mieć Bóg. Wychować to znaczy przede wszystkim uporządkować wewnątrz człowieka poprzez korygowanie błędnych przekonań i budowanie swego życia na prawdzie, a przede wszystkim na prawdzie, którą Bóg objawił. Ważne jest roztropne odsłonięcie tego wszystkiego co jest często skrywane lub wstydliwie spychane w podświadomość. Te wszystkie skrywane i nieuświadomione dążenia mogą kiedyś bardzo utrudniać kontakt z Bogiem i życie we wspólnocie osób konsekrowanych.

Dostrzegamy że stworzenie klimatu szczerości jest warunkiem powodzenia pracy wychowawczej. Naśladując Jezusa, wychowawca pomoże kandydatom odkryć ich fałszywe aspiracje nierzadko nawet egoistyczne motywacje i oczekiwania. Młodzi ludzie, którzy wchodzą na drogę powołania niekoniecznie są bardziej dojrzałi od swoich rówieśników. Podobnie jak i oni są dziećmi tego samego społeczeństwa ze wszystkimi jego sprzecznościami. Nic więc dziwnego, że odbija się to na ich ideałach powołaniowych, któremu - mimo posiadanej dobrej woli - mogą towarzyszyć złudzenia i obawy, utrudniające podjęcie dojrzałej decyzji.

W epizodzie o uczniach z Emaus spotkanie z Jezusem kończy się modlitwą - prośbą uczniów. "Zostań z nami gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił" (Łk 24,29). Dostrzegamy jak rozwija się przyjazny dialog między Jezusem a uczniami. Już nie tylko Jezus przyłącza się do swoich uczniów ale teraz oni odczuwają intensywne pragnienie pozostania z Nim, aby Go lepiej poznać. Jest to błaganie kogoś kto zna smak pierwszej przyjaźni z Bogiem i wie, że bez Boga w życiu natychmiast zapada mrok. Tylko słowo Jezusa jest światłem i życiem. Bez tego słowa życie jawi się jako pielgrzymowanie w mroku.

Na tym etapie ważną rolę spełnia formacja sumienia i wychowanie do modlitwy. "Niech moje sumienie będzie Twoim ołtarzem" - modlił się po nawróceniu św. Augustyn. Człowiek, który wchodzi w siebie i ma odwagę poznać prawdę o sobie i przyjrzeć się swoim osiągnięciom i słabościom na rachunku sumienia, odzyskuje siłę do uwolnienia się ze swych ograniczeń i błędnych przekonań. "Sedes est (Dei) conscientia piorum": sumienie pobożnych jest tronem Boga (św. Augustyn).

Modlitwa jest naturalną drogą odkrywania powołania. Nie nauczy się jej człowiek spontanicznie (nie wystarczą doraźne, oparte czasem na emocjach i uczuciach, spotkania modlitewne). Ona potrzebuje systematyczności i wytrwałej praktyki. Przewodnikiem na drodze modlitwy jest Duch Święty (por. Rz 8,26). Pomocy w dziedzinie modlitwy może udzielić tylko ten, kto nauczył się Słuchać Boga i kto jest wierny swemu powołaniu. Dobrzy wychowawcy powołaniowi to ci, którzy wychowują do modlitwy. **21**

4. Formowanie **22**

Wychowanie zmierza do uformowania dojrzałego człowieka. W duszpasterstwie powołaniowym staramy się młodego człowieka zapoznać z pewnymi formami życia chrześcijańskiego (małżeństwo, kapłaństwo, życie zakonne, misje, konsekracja świecka, stan dziewic i wdów konsekrowanych, życie pustelnicze). Jedną z tych form życia ktoś wybierze jako jego własną. Formacja chrześcijańska odwołuje się zawsze do osoby Jezusa Chrystusa. Cały trud wychowania a potem samowychowania polega na tym, by idąc drogą swojego powołania, uformować się na wzór Chrystusa, by życie było wcielaniem Jego słów i naśladowaniem Jego czynów. Ale by naśladować Jezusa, trzeba najpierw zrozumieć Jego tajemnicę. A jak to uczynić? Ewangelia odsłania metodę postępowania.

Dwaj uczniowie z Emaus poznali prawdziwą tożsamość Wędrowca, wtedy, gdy On sam wyjaśniał im Pisma i łamał dla nich chleb. Podczas drogi Jezus skierował uwagę uczniów najpierw na Słowo Boga zawarte w Piśmie św. i na misterium Eucharystii. "Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć i tak wejść do swej chwały. I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do niego" (Łk 24,25-26). Skoro Słowo Boże otwiera człowieka na zrozumienie tajemnicy Jezusa, bardzo pożądaną rzeczą jest wprowadzić wychowanka w systematyczne czytanie i rozważanie Pisma świętego. Słowo Boże i Eucharystia mają się stać już teraz dla niego codziennym pokarmem. Obcowanie ze Słowem Boga daje nowe poznanie tajemnicy Boga i tajemnicy samego siebie. Powoli Słowo to stanie się słowem życia, i pomoże rozeznąć własne powołanie.

Duże zainteresowanie na Kongresie powołaniowym w Rzymie (1997) wzbudziły świadectwa dotyczące lectio divina w perspektywie powołaniowej. Świadectwa te potwierdzały klasyczną zasadę sformułowaną w Dei Verbum, że przez częste czytanie Pisma świętego i przez modlitwę dochodzimy do wzniosłego poznania Jezusa Chrystusa (KO 25). **23** Słowo przemawia na każdym etapie życia i drogi powołaniowej. Słuchając Słowa Bożego i rozważając go uczniowie doświadczali jak otwierają się ich oczy i serce zaczyna być płomienne. Uczniowie zyskali "nowe oczy" i "nowe serce" i dlatego stali się zdolni widzieć i postępować inaczej.

Dalej Jezus komentując słowa proroków, zwrócił uczniom uwagę na tajemnicę krzyża. Krzyż zawsze był znakiem rozpoznawczym uczniów Chrystusa i jest sprawdzianem prawdziwego powołania. Wskazując na krzyż nie chodzi o zniechęcenie (ale też nie może być mowy o ułatwionej wersji życia konsekrowanego), lecz o ukazanie związku pomiędzy krzyżem i miłością. Zwrócenie uwagi na krzyż

przywołuje na myśl surową rzeczywistość wyrzeczenia w życiu konsekrowanym. Krzyż jest znakiem największej i prawdziwej miłości, gdyż prawdziwa miłość zawsze nosi znamiona Ukrzyżowanego.

Kto rozważa Słowo Boże, ten doświadcza jego mocy. Lectio divina owocuje nową znajomością Mistra, a ta z kolei prowadzi do odkrycia prawdy, że się jest Jego uczniem. W ramach tego doświadczenia poznaje się również samego siebie, swoją tożsamość i swoje powołanie. Ale jest to już inne, nowe poznanie siebie, poznanie w którym osobista tajemnica odsłania się w tajemnicy Jezusa.

Towarzystwo powołaniowe osiąga swoje apogeum, gdy wychowawcy wprowadzają młodych w życie Eucharystią. Tu, w Eucharystii, rozpoznają oni Chrystusa i Jego ofiarną miłość, a sami uświadamiają sobie, że oni także zostali obdarowani darem życia, by stać się bezinteresownym darem dla innych. Jeżeli życie jest darem przyjętym od Boga, to z istoty swej powinno być także darem ofiarowanym innym. Na tym polega chrześcijańska proegzystencja.

Konsekwencje tego są jasne i oczywiste w płaszczyźnie powołaniowej. Powołany będzie w pełni sobą, jeżeli jego życie zrealizuje się w perspektywie daru. Klasztory szczytą się ludźmi, którzy swą konsekrację przeżywali w perspektywie służby i daru z siebie dla Boga i ludzi. Ci, którzy pragną życia konsekrowanego, chcą też realizować wielkie ideały. Nie stawiać im wymagań albo stawiać wymagania poniżej ich możliwości, oznacza obrażać ich godność i przeszkadzać im w pełnej realizacji duchowego rozwoju. Młodemu człowiekowi powinno się proponować maksimum tego, co może dać, aby mógł być sobą. Trzeba ich kochać miłością mądrą i wymagającą.

Obrzęd "łamania chleba" jest wielkim dziękczynieniem i wychowuje do wdzięczności. Powołany składa dziękczynienie, gdyż wie, że powołanie nie jest jego inicjatywą - to nie on wybierał lecz sam został wybrany - i dlatego jest wdzięczny.

5. Rozpoznawanie indywidualne i wspólnotowe 24

Rozeznawanie powołania jest procesem, w którym może być zaangażowany, spowiednik, kierownik duchowy, przyjaciel, osoba przyjmująca do wspólnoty. W rozpoznaniu chodzi o rozeznanie zarówno znaków powołania jak i predyspozycji osoby do realizacji powołania. Pomoc udzielana w rozpoznaniu nie powinna być ogólnikowa i sprowadzać się do dobrych rad ("idź swoją drogą, rób co uważasz, módl się i o nic się nie martw"), nie może też pomniejszać inicjatywy. Zawsze decyzja powinna mieć osobisty charakter, wolny od wpływu osoby wspierającej. Jeżeli komuś brakuje siły do przezwyciężenia pojawiających się przeszkód i do podjęcia decyzji, albo też brakuje koniecznych predyspozycji, to są to kryteria negatywnie orzekające o prawdziwym powołaniu i lepiej by taki kandydat nie rozpoczął jego realizacji. Bóg, który wzywa, obdarza również koniecznymi predyspozycjami, i nie wymaga od nikogo rzeczy niemożliwych, przerastających jego siły. W rozeznawaniu trzeba zwrócić uwagę na:

- osoby niepowołane, które chcą wstąpić do wspólnoty z motywów innych niż religijne,
- powołania błędne - osoby, które wprawdzie słyszą Boże wołanie lecz źle je odczytują, bo nie potrafią dokonać właściwego wyboru między życiem kapłańskim zakonnym, powołaniem do życia pustelniczego, do świeckiej konsekracji, lub pomiędzy taką a inną formą życia zakonnego,
- powołania przedwczesne (niedojrzałe) - tych trzeba raczej zachęcać do odłożenia wyboru.

Przyjmowanie takich osób jest wyrządzeniem krzywdy im i wspólnotcie do której będą przynależać. Jest też wątpliwe, by takie przyjęcie służyło chwale Bożej i było właściwym rozeznawaniem woli Bożej.

25

Aby uzyskać większą pewność rozpoznania indywidualne powinno być dopełnione przez rozpoznanie wspólnotowe. Kontakty z wybraną wspólnotą służą wzajemnemu poznaniu: kandydata i wspólnoty. Kandydatowi umożliwiają poznanie i doświadczenie charyzmatu, którym żyje wspólnota, i który już w pewnym stopniu go pociąga; choć na tym etapie nie może być mowy o pełnej jego znajomości. Charyzmat jest czymś, czego można doświadczyć żyjąc we wspólnocie. Znajomość reguł, konstytucji, dyrektoratów, zwyczajników nie jest w tym względzie wystarczająca. Kandydata należy skontaktować ze wspólnotą, która przeżywa swój charyzmat i czyni go widzialnym poprzez konkretne życie swoich członków. Właśnie oni swoim życiem dają dowód jak charyzmat ich przeniknął i ukształtował. Kiedy wspólnota jest wierna swojemu charyzmatowi i otwarta na nowe powołania, ma moc oddziaływania i przyciągania; innych zaś przekona, że nie są do niej powołani. Świadectwo ogólnikowe,

powierzchnowe raczej nie wzbudzi pragnienia przyłączenia się do wspólnoty ani żadnego zainteresowania. Właściwe rozpoznanie powołania jest jakby odzyskaniem własnej tożsamości; niemalże powrotem do korzeni swojego ja.

6. Kryteria świeckiej konsekracji 26

Formacja w Instytucie Świeckim przebiega w innych warunkach niż formacja w zakonie. Osoby żyjące w Instytucie pozostają w swoim środowisku zawodowym, rodzinnym, koleżeńskim. Nie są wyobcowane od ludzi i spraw tego świata. Formacja i życie w warunkach codzienności stawia im - rzecz zrozumiała - duże wymagania. Papież Paweł VI z uznaniem mówił o Instytutach, że "jest to droga trudna, droga alpinistów ducha" 27. Trzeba umieć pogodzić zobowiązania wynikające z konsekracji z obowiązkami zawodowymi. Życie świeckich konsekrowanych - posługując się określeniem H. U. von Balthasara jest "balansowaniem", "życiem na granicy" - czymś na wzór chodzenia po ostrej górskiej perci, gdzie szczególnie trudno zachować równowagę między Królestwem Bożym a królestwem tego świata. Jako uczniowie Chrystusa, członkowie Instytutów "nie są z tego świata" ale żyją "pośród tego świata". Ich wysiłek zmierza do tego, by "żyć cały dla Boga i cały dla świata" we wspólnocie Kościoła. Ten ideał jest naśladowaniem Boga, który w Chrystusie cały oddał się światu. 28 Życie tym paradoksem jest ich codziennością. Każdy z nich jest odpowiedzialny za swoją formację, za własne uświęcenie i consecratio mundi. Oczywiście istnieje pomoc wspólnoty i osoby do tego oddelegowanej, ale nie zastąpi ona własnej inicjatywy i osobistego wysiłku.

Życie konsekrowane w świecie wymaga określonych cech osobowości. Wstępując do wspólnoty kandydat obok decyzji na życie samotne (bez małżeństwa) powinien posiadać wyraźne predyspozycje w tym kierunku.

a) Życie radami ewangelicznymi w świecie wymaga nastawienia na radykalizm. Upodobnienie do Chrystusa (christiformitas) w życiu świeckim zdobywa się za cenę wierności Chrystusowi. Brak takiego nastawienia może wskazywać na konieczność szukania innych form życia religijnego. Bez tego nastawienia nie można w pełni rozwinąć w świecie własnego życia duchowego a także może to zaciążyć niekorzystnie na rozwoju wspólnoty.

b) Kandydata do Instytutu Świeckiego cechować winna dojrzałość emocjonalna i społeczna, równowaga psychiczna, samodzielność myślenia i działania, poczucie odpowiedzialności. Osoby wartościowe ale wymagające stale do swego rozwoju i pokonywania trudności życiowych pomocy z zewnątrz, wsparcia kogoś drugiego, nie powinny wybierać tej formy życia. Wspólnota stanowi oparcie zwłaszcza w momentach trudnych dla życia ale pomimo to każdy z jej członków pozostaje w pewnym sensie samotny w Bogu. Trzeba być tego świadomym. Brak samodzielności i szukanie oparcia w kimś drugim, obawy przed samotnością i starością, jako motywy wstąpienia do wspólnoty, są nie tylko nie wystarczające ale wręcz dyskwalifikujące. Na wstąpienie do jakiegokolwiek wspólnoty religijnej można zdecydować się tylko ze względu na Boga samego.

c) Z samodzielnością łączy się inicjatywa. Apostolstwo prowadzone w warunkach świeckich do którego zobowiązane są wszystkie wspólnoty tego typu i dla którego zostały powołane, wymaga szczególnej inicjatywy jej członków. Trzeba mieć otwarty umysł, zdolność rozumienia znaków czasu i umiejętności dostrzegania Boga w codzienności. W tym kierunku przebiega też formacja członków.

d) Kandydata powinna charakteryzować umiejętność współżycia z ludźmi i współpracy w zespole. Osoby nie umiejące się podporządkować i te, które nie chcą zrezygnować ze swej niewłaściwie pojętej indywidualności, nie będą mogły odnaleźć się we wspólnocie.

e) Posłanych do życia w świecie powinna także cechować prostota w obcowaniu z ludźmi, pewna łatwość nawiązywania kontaktu z otoczeniem. Uczucia braterskie jakie winni oni żywić w stosunku do każdego człowieka będą wyrażać się przede wszystkim w prostym podejściu do niego.

f) Z całym naciskiem trzeba podkreślić, że jeśli się nie chce być zwierzają solą ziemi, potrzebny jest takiemu życiu wymiar kontemplacyjny, pragnienie modlitwy i jej rozwoju. Kontemplacja Boga pośród świata, w zgiełku i hałasie dnia codziennego, w pracy, w domu jest ważnym zadaniem ludzi powołanych do Instytutów. Członkowie Instytutów mają być kontemplatywni w działaniu. Całe życie religijne, zwłaszcza w swej części dotyczącej apostolstwa, ażeby było płodne musi być wsparte nie tylko modlitwą, lecz także i cierpieniem i pokutą w duchu zadośćuczynienia. Ci, którzy żyją w świecie

powinni pielęgnować ducha pokuty, ofiary i wyrzeczenia, by nie ulec złym wpływom świata. Wspomniany wyżej H. U. von Balthasar jest zdania, że aby podjąć trwałe, wewnętrzne ryzyko jakie jest wymagane w Instytutach, trzeba co najmniej takiej wielkoduszności i wyrzeczenia, tak całkowitej dyspozycyjności wewnętrznej jaka jest wymagana w każdym zgromadzeniu czynnym czy kontemplacyjnym.

Życie radykalizmem Ewangelii o własnych siłach nie jest możliwe ale nie należy zapominać, że obietnica Jezusa "będziecie uzbrojeni mocą z wysoka"(Łk 24,49) dana jest wszystkim gwałtownikom porwijającym Królestwo niebieskie. Troska o wierność i ustawicznie podejmowany wysiłek rozwoju duchowego - do czego zobowiązuje radykalizm ewangeliczny są nieodzownymi warunkami trwałego zjednoczenia z Bogiem, które może dokonać się już tu na ziemi.

Proponowany przez Instytuty Świeckie styl życia nie jest koncepcją idealistyczną, nierealną, wyдуманą, ale jest to koncepcja życia zaakceptowana przez Kościół i sprawdzona przez tych, którzy odważyli się pójść tą drogą. Oni dają świadectwo o mocy Ducha, objawiającego się w Kościele, który ich uzdalnia do takiego życia. Można do tych wspólnot odnieść słowa, które św. Paweł napisał do chrześcijanach w Koryncie. "Powszechnie o was wiadomo, że jesteście listem Chrystusowym, dzięki naszemu posługiwaniu, listem napisanym nie atramentem, lecz Duchem Boga żywego, nie na kamiennych tablicach, lecz na żywych tablicach serc" (2 Kor 3,3).

Ci wszyscy, którym wydaje się niemożliwe pogodzenie tych wymagań z pracą zawodową i czynnym życiem w świecie, powinni na innych drogach szukać realizacji swego powołania. Zakończeniem niech będą słowa zachęty zawarte w Dokumencie Kongresu Powołaniowego. "Zawsze z nadzieją w sercu zwracamy się do was, prezbiterzy, i od was konsekrowani i konsekrowane w życiu zakonnym i w Instytutach Świeckich. Wy którzy usłyszeliście szczególne wezwanie do pójścia za Panem w życiu całkowicie mu poświęconym, jesteście również szczególnie powołani, wszyscy bez żadnego wyjątku, do dania świadectwa o pięknie tego wyboru. (...) Chcielibyśmy także przypomnieć, że nie ma nic chwalebniejszego niż świadectwo własnego powołania tak żarliwego, by potrafiło udzielić się innym. Nie ma nic bardziej logicznego i poprawnego niż powołanie, które wzbudza inne powołania i daje wam pełne prawo <ojców> i <matek>". 29

PRZYPISY

- 1 J. ZBICIAK Świeckie życie konsekrowane, w: Dla Boga i świata, Kielce 1993, s. 41-49.
- 2 Przemówienia papieża Pawła VI i Jana Pawła II do członków Instytutów Świeckich zebrane zostały w: Dla Boga i świata, s. 9-39.
- 3 PAWEŁ VI, Z okazji 25 rocznicy wydania konstytucji "Provida Mater Ecclesia" (Rzym 2 lutego 1972), w: Dla Boga i świata, s. 15.
- 4 Tamże s. 15.
- 5 PAWEŁ VI, Do Przełożonych Generalnych Instytutów Świeckich (Castel Gandolfo 20 IX 1972), tamże, s. 19.
- 6 W sercu świata. Świeccy konsekrowani, Kraków 1994, s. 53-10.
- 7 Święta Kongregacja dla Zakonów i Instytutów Świeckich, Instytuty Świeckie w wypowiedziach Magisterium Kościoła, Kraków 1975, s. 13-45.
- 8 Nowe powołania dla nowej Europy. (In verbo tuo) Dokument końcowy Kongresu poświęconego powołaniom do kapłaństwa i życia konsekrowanego w Europie (Rzym 5-10 maja 1997), Watykan 1997, s. 45.
- 9 Nowe powołania, s. 25.
- 10 A. CENCINI, Życie konsekrowane (tłum. Kijas Z. OFMConv, Piotrowska B.), Warszawa 1996, s. 67.
- 11 Nowe powołania, s.15-17.
- 12 M. DZIEWIECKI, Odpowiedzialna pomoc wychowawcza, Radom 1999, s 111-112.
- 13 Nowe powołania, s. 21-22.
- 14 Tamże s. 34.
- 15 Tamże, s. 33-36.
- 16 Tamże, s. 25-26.
- 17 Tamże, s. 85-88.

- 18** Tamże, s. 88-92; A. CENCINI, *Życie konsekrowane*, s.136-163.
- 19** *Nowe powołania*, s. 92-96.
- 20** A. CENCINI, *Życie konsekrowane*, s.148.
- 21** Tamże, s. 247-272.
- 22** *Nowe powołania* s. 96-100; A. CENCINI, *Życie konsekrowane*, s. 148-154.
- 23** *Nowe powołania*, s. 69.
- 24** *Nowe powołania*, s.100; K. DYREK, M. KOŻUCH, K. TROJAN, *Powołanie, rozeznanie i rozwój. Aspekt psychologiczny*, Kraków 1993, s. 59-80.
- 25** K. DYREK, M. KOŻUCH, K. TROJAN, *Powołanie, rozeznanie i rozwój*, s. 73.
- 26** M. MARYNOWSKA, *Wspólnota ewangeliczna*, Rzym 1978, s. 39-44.
- 27** PAWEŁ VI, *Do uczestników Międzynarodowego Kongresu Instytutów Świeckich*, w: *Dla Boga i świata*, s.12.
- 28** H. U. von BALTHASAR, *Paradoks Instytutów Świeckich*, *Biuletyn KKIŚ* nr 4 (2/1996), s. 22-25; K. GRZYWOCZ, *Świadek życia konsekrowanego we współczesnym świecie*. *Biuletyn KKIŚ* nr 12 (2/1998), s. 16-20.
- 29** *Nowe powołania*, s. 8.